

Oto jestem

Słowo, które w dzisiejszych czytaniach przekazuje nam Pismo Święte, jest bardzo sugestywne.

W Ewangelii św. Mateusza Jezus przedstawia nasze powołanie: **mamy być solą ziemi i światłem świata.**

Jak ważna jest sól, wie dobrze każdy, kto gotuje i spożywa posiłki. Potrawa może wyglądać bardzo apetycznie, ale jeśli nie ma w niej soli, nie da się jej zjeść.

My, chrześcijanie, jesteśmy solą, jeśli ludzie czują w nas smak mędrości, która pochodzi z konsekwentnego życia naszej wiary.

Ponadto mamy być światłem. W jaki sposób?

Prorok Izajasz mówi nam:

1. „Jeśli u siebie usuniesz jarzmo”.

Każdy z nas cięgnie za sobą jakieś jarzmo: jarzmo swoich ambicji i przywiłazów, jarzmo swoich zmartwień i lęków.

Kiedy Bóg staje się dla mnie najważniejszy (a nie ja sam, nie moje plany, nie to, co chciałbym osiągnąć), kiedy ufam w Jego opatrzność i w Jego miłosierdzie, kiedy ludzie czują, że jestem człowiekiem wolnym, wtedy staje się dla nich światłem.

2. „Jeśli przestaniesz grozić palcem i mówić przewrotnie”.

Bywa, że mamy cięgle pretensje do ludzi i mówimy o nich źle za ich plecami. Jest to działanie nie szczerze, a raczej tchórzliwe, jakbyśmy uderzyli kogoś nożem w plecy. Jeśli uważamy, że ktoś źle postępuje, upominajmy go szczerze i bezpośrednio w odpowiednim momencie, spokojnie, z miłością.

Bogu podobaj się jednak bardziej ci, którzy częściej dostrzegają dobro, które jest w każdym człowieku.

3. „Jeśli podasz twój chleb zgłodniałemu i nakarmisz duszę przygnębioną, wówczas twoje światło zabłyśnie w ciemnościach, a twoja ciemność stanie się poświatą”.

Światło to dar, jaki otrzymujemy, miłując bliźniego.

Miłość działa bowiem jak prąd w naszych mieszkaniach. Kiedy nie ma prądu, nie ma światła, lodówka nie chłodzi, pralka się zatrzymuje, komputer gaśnie, ogrzewanie „wysiada”. Można mieć najbardziej nowoczesne urządzenia, ale kiedy nie ma prądu, to jakby ich nie było; nawet gorzej, bo mogą się popsuć.

Podobnie, kiedy w relacjach międzyludzkich nie ma miłości, wszystko ustaje. Jako pierwsze znika zaufanie. Wszystko traci sens. Najlepsze plany pozostają martwe – na papierze. Nie ma światła i w tej ciemności ludzie mogą się gubić.

Kiedyś w rozmowie z osobami, które bardzo kocham, podjąłem dyskusję dotyczącą ich niewłaściwego – według mnie – zachowania. Nie zapanowałem nad sobą, stałem się przyczyną napięcia i smutku. Zgasło światło, zamknęły się drzwi. Czułem się fatalnie i od razu

zrozumia?em, ?e tego dnia s?o?ce nie mo?e zaj??, zanim nasze relacje nie zostan? odnowione. Ale jak je odbudowa?, kiedy emocje s? jeszcze tak ?ywe?

Modli?em si? za nich, na klamce ich mieszkania zawiesi?em s?odycze, wys?a?em SMS przepraszaj?c za mój sposób zareagowania. Potem stara?em si? powierzy? t? spraw? Panu Bogu i ze spokojem, wed?ug woli Bo?ej, wykonywa? jak najlepiej to, co by?o moim obowi?zkiem w kolejnych godzinach tego dnia.

Po pewnym czasie otrzyma?em od nich pocieszaj?cy SMS. By? to znak, ?e moje pragnienie pojednania zosta?o przyj?te. Ich zachowanie te? si? zmieni?o. Mi?o?? wzajemna zacz??a powoli na nowo kr??y? mi?dzy nami: wróci?o ?wiat?o i razem z nim rado?? ?ycia, swoboda poruszania si?, ch?? podejmowania wspólnych inicjatyw.

W tym ?wiecie tak ciemnym, bo nasyconym egoizmem, w którym ludzie zamykaj? si? w sobie i oddalaj? si? od siebie, jeste?my powo?ani, by dawa? chleb, ubrania, leki, ale równie? u?miech, rad?, pociech?, czas, by budowa? i odbudowywa? dobre relacje ze wszystkimi i tworzy? now? kultur?, kultur? wzajemnego s?uchania, zaufania, przebaczenia.

Je?li tak post?pujemy, jeste?my sol? ziemi i ?wiat?em ?wiata, a kiedy sami b?dziemy w potrzebie i poprosimy o pomoc, Bóg odpowie: „Oto jestem”.

ks. Roberto